

# STADJON

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM  
SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

TREŚĆ NUMERU: — „Powojenna“ chęć życia. — *M. Kurletto*. Lekko-atletyczna zaprawa zimowa. — Konserwacja sprzętu narciarskiego. — *T. R. G.* Przegląd prasy. — *Elski*. Głową w dół (Na mównicy). — *J. W. Karol Hoff*. — *Is.* Rugby amerykańskie. — Sport w wojsku. Lekka atletyka. Siermierzka. Piłka nożna. Atletyka. Narciarstwo. Rugby. Boks. Pływanie. List do Redakcji. Komunikaty. Odpowiedzi od Redakcji. Ogłoszenia.

## RUGBY AMERYKAŃSKIE



Moment z meczu uniwersyteckiego Pittsburgh — Lafayette

## „Powojenna” chęć życia

Czytałem niedawno feljeton o podobieństwie naszych obyczajów i objawów życia publicznego w chwili obecnej do tego, co się działo w Paryżu po Wielkiej Rewolucji. Drożyzna, nouveaux-riches'e, swary partyjne, dewaluacja pieniądza, żądza użycia, zabawy, upadek życia umysłowego, moralności i — rozkwit sportów.

Niewiele zdaje się brakowało, aby autor feljetonu powiedział wyraźnie, że wszystkie te zjawiska razem ze sportem znamionują rozpasanie notowane przez historyków po wielkich przewrotach politycznych i społecznych.

Czy jednak nie zachodzi tu nieporozumienie, pomieszanie przyczyn ze skutkami? Czy rozkwit sportów nie jest reakcją na upadek ducha i wyczerpanie chęci do życia, reakcją przychodzącą po masowych upuskach krwi i znękanii powszechnem i przychodzącą właśnie wtedy, gdy na biedzie i kłopotach mas żerują najbezwzględniejsi a sprytni egoiści, przychodzącą jako wyraz chęci do życia, wtedy gdy w masach pęd do życia, pod wpływem przejść fizycznych i moralnych, uległ obniżeniu?

Psychologia sportu odrazu nam odpowie, że tak właśnie jest. Że błyskawiczne niemal rozszerzenie się zamiłowania do sportu odhywa się żywiołowo u tych narodów, które chcą żyć. A pedagogja sportowa powie nam jak tę chęć do życia można zdyscyplinować tak, iżby nie prowadziła na manowce egoizmu, ale żeby służyła celom wyższym i wspólnym dla całej społeczności. I nic to nie szkodzi, że większość tych co garną się do sportu nie zdaje sobie sprawy z tego, że sięga po cel wzniosły: po utrwalenie bytu narodowego i po podniesienie życiowej zbiorowej siły. Wiedzie ich nie wyrachowanie zimne, ale instynkt! Jest rzeczą pewną, że powszechność zamiłowań sportowych w pewnym kraju oznacza, że tam ogół posiada ową cechę prężności życiowej, którą gdzieindziej wykazują tylko nieliczne stosunkowo jednostki, a która właściwie nie jest niczem innym jak dążeniem do utrwalenia bytu zbiorowego, uczynienia go piękniejszym i pożyteczniejszym.

Rzut oka na dzieje sportu przekonywa nas, że gust do sportów kwitł u różnych narodów

właśnie w najpiękniejszych momentach ich historii, gdy „rwały się do życia“. U niejednych narodów ten gust odradzał się po kilkukroć, stwierdzając za każdym razem odnowę ich potencjału życiowego po wysiłkach wyczerpujących lub po okresach upadku. Czy nie jest naprzykładą zastanawiający ów związek, jaki daje się zaobserwować między rozpowszechnieniem sportu a formami polityczno-społecznymi życia? Czy nie rzuca się w oczy i nie jest godny zastanowienia fakt, że narody zdobywające wolność i formy rządu demokratyczne, hołdowały ideałom sportowym i oddawały się gorliwie ćwiczeniom ruchowym?

Może i szkoda, że historycy i publicyści dotychczas naogół nie zaszczycają swą uwagą tego prądu, który przebiega organizmy zwłaszcza w pewnych okresach ich egzystencji i zarówno co do momentu pojawienia się jak co do przebiegu podlega pewnym dość stałym jak się zdaje prawom, może odnoszącym się do psychologii zbiorowej, a może nawet do biologji

Zaaje mi się, że gdyby psychologia sportu znalazła więcej niż dotychczas zrozumienia w sferach mających wpływ na bieg spraw publicznych, to udzielono by więcej poparcia temu „powojennemu zjawisku“.

I zdaje mi się, że dołożonoby starań, aby młodzież przygotowująca się na „inteligencję“ zrównoważyła swą kulturę umysłową i uczuciową kulturą sfery czynu I dziś i jutro, w okresie mozolnego odradzania się jako Narodu i jako Państwa, potrzeba nam klasy inteligentnej, chcącej żyć i działać. Sport jest szkołą życia, nauką czynu.

Nie będzie chyba przesadą powiedzieć, że za wielki jest jeszcze rozdział między myśleniem a działaniem. Ideałem wychowania będzie człowiek mądrze myślący, ale rwący się do czynu, niecofający się przed ryzykiem, mozołem i nie zauracający ze swej drogi dla byle przeszkody.

Chcemy żyć, umiejmy tę chęć podsycać i zaprzęgać do celów wyższych.

Walka o byt między narodami i rasami jeszcze nie zakończona.

# Lekko-atletyczna zaprawa zimowa

(Ciąg dalszy)

Rys. 10.



Rys. 11.



Rys. 12.



Rys. 13.



Rys. 14.

Ćwiczenie 29. Postawa rozkroczna—ramiona wprzód. Następnie szybki ruch ramion do boku i tyłu, w ten sposób, by za plecyma nastąpiło zetknięcie się dłoni. Powrót do przodu tym samym sposobem. (4—8 razy).

Ćwiczenie 30. W postawie rozkroczonej wykonywamy ramionami prostymi (pięści zwinięte — kciuki ku górze), ruchem idącym od karku coraz to większe koła do tyłu i przodu, przyczem specjalną uwagę zwracamy na krążenie do tyłu. Zasadnicza postawa ciała nie ulega zmianie (10—20 razy). (rys. 20).

Ćwiczenie 31. Postawa rozkroczna—ramiona zgięte jak do uderzenia, pięści zwinięte; następują naprzemianstronne silne i szybkie uderzenia skośnie ku górze z szybkim powrotem do postawy wyjściowej. Podczas uderzenia z równoczesnym skretem ręki na zewnątrz, otwieramy dłonie i silnie prostujemy palce, by skurczyć je następnie przed cofnięciem ramienia do postawy wychodnej (6—12 razy).

Ćwiczenie 32. W postawie rozkroczonej — następują rzuty karku (p. l.) do przodu i góry, podobnie, jakgdybyśmy chcieli naszym karkiem podrzucać jakiś ciężar ku górze (5—6 razy).

Ćwiczenia środkowej warstwy mięśni piersiowych, grzbietu oraz mięśni biodrowo-lędźwiowych.

Przy wszystkich tych ćwiczeniach, o ile inaczej nie zaznaczono — postawa nóg rozkroczna.

Ćwiczenie 33. Ramiona w bok. Zwrot tułowia w prawo z 2—4 krotnym przesileniem zwrotu aż do najdalszych granic, to samo w lewo. (rys. 21).

Ćwiczenie 34. Ramiona w bok. Skłon tułowia w lewo z 2—4 krotnym przesileniem skłonu jak najniżej w tę samą stronę, ramiona nie zmieniają położenia, będąc przez cały czas ćwiczenia silnie ustalone w stawie barkowym. (rys. 22).

Ćwiczenie 35. Ramiona w bok. Szybkie zwroty tułowia w lewo i w prawo — wy-



Rys. 15.



Rys. 16.



Rys. 17.



Rys. 18.

zyskując przytem naprzemianstronne zamachy ramion (5—10 razy).

Ćwiczenie 36. Postawa wykroczna l. (p.), ramiona w górę. Skłon tułowia w prawo z równoczesnym całkowitym opadem prawego ramienia, powrót do postawy wyjściowej, zmiana wykroku, to samo w lewo. (4—6 razy). (rys. 23).

Ćwiczenie 37. Ramiona w górę. Zwykle skłony tułowia w przód, tak by ramio-

ramienia dotknąć ziemi. Ramiona przez cały czas silnie ustalone w stawie barkowym. (4—8 razy). (rys. 26).

Ćwiczenie 40. Ramiona w bok. Wydatny zwrot tułowia w lewo, w tem położeniu skłon tułowia aż do poziomu, (kolana proste!) Wyprostowanie — zwrot tułowia do przodu. To samo w prawo.

Ćwiczenie 41. Z postawy zasadniczej o ramionach w górę, głęboki skłon tu-

Rys. 19.



Rys. 20.



Rys. 21.



Rys. 22.



Rys. 23.



Rys. 24.

na siłą zamachu wylatywały w tył między nogami będącymi w rozkroku. Nie uginać kolan! (rys. 24.).

Ćwiczenie 38. Krążenie tułowia o ramionach prostych. 4—8 razy, tak w stronę lewą, jak i prawą. (rys. 25.) Łatwiejszym ćwiczeniem będzie także krążenie z chwytem bioder lub o ramionach założonych do tyłu — trudniejszym o ramionach silnie wyprężonych, splecionych nad głową. Głowa we wszystkich tych ćwiczeniach pozostaje między ramionami.

Ćwiczenie 39. Ramiona w bok, skłon tułowia do przodu. W tej pozycji wykonywamy zwrot tułowia w prawo lub lewo, przy czem staramy się palcami odpowiedniego

łowia w dół z chwytem za podudzia. Przez kilkakrotne nasilanie skłonu, staramy się dotknąć głową kolan. (rys. 27).

#### Ćwiczenia stawu biodrowego.

Dwaj ćwiczący, stając obok siebie, obejmują się wzajemnie (najlepiej za barki). Wyprostowanymi zewnętrznymi nogami wykonują ruchy wahadłowe do przodu i tyłu, (noga cały czas w kolanie prosta), przyczem położenie tułowia nie ulega zmianie. Zmiana nóg następuje przez zwrot w tył. Kiedy już ćwiczący nabrali pewnej wprawy, ćwiczą pojedynczo z ramionami w górę lub na biodrach (5—10 razy).

(c. d. n.)

M. K.

# KONSERWACJA SPRZĘTU NARCIARSKIEGO \*)

Pragnąc, by narty odpowiadały swojemu zadaniu, jakoteż mogły całkowicie spruścić wymaganiom, jakie im stawia narciarz-turysta lub zawodnik — musi się przeprowadzać racjonalną ich konserwację.

Narty nawet gatunkowo najlepsze, tracą podczas ich użycia swoje zalety, gdy pozbawione są odpowiedniej pieczy i starań. Nowym deskom, przede wszystkim brzożowym, poświęcać się musi więcej troski aniżeli starym, przepojonym i nasyconym dokładnie smarami. Często przypisuje się winę twórcy, tłumacząc, że jakoby drzewo nie było dobre. Zdarza się to jednak tylko u tych narciarzy, którzy wystawiając ujemne świadectwo zaletom, jakie cechować powinny zdolnego i przezornego sportowca, odważają się wyjść na niesmarowanych nartach w czas odwilży lub słoty, albo którzy po powrocie do domu „zapominają“ ustawić je na odpowiednich do tego koźlach.

Przez zaniedbanie smarowania lub nieostrożność podczas użycia, może się powierzchnia nośna \*\*) łatwo zniekształcić lub zniszczyć, a brak ogólnej konserwacji wywołać może wykrzywienie się deski \*\*\*) lub utratę prawidłowego gięcia i formy.

By zapobiec temu, musi każdy narciarz baczyć na:

- I) *Dogłądanie i troskę o narty w ogólności podczas jazdy.*
- II) *Właściwe przechowywanie nart i kijków.*
- III) *Smarowanie przeprowadzane w odpowiednim czasie i właściwym sposobem.*
- IV) *Konserwowanie górnej części nart.*

## I. Dogłądanie i troska o narty w okresie używania

### A) Przed i podczas jazdy

Narty powinny być zawsze smarowane dziegiem. Nowych desek nie należy nigdy wystawiać na długotrwałe działanie wilgoci, zanim ich powierzchnia nośna nie nabierze pewnego hartu dzięki powtarzaniu się smarowaniu. Nie należy ich również używać w śród takich okoliczności, w których powierzchnia dolna narażona być może na uszkodzenie, lub które wywołać mogą powstanie zadziórów, przez uderzenia o wystające kamienie lub pieńki drzewne.

O ile narty przechowywane są w ciepłym pokoju, to przed zetknięciem ze śniegiem, należy je wystawić na działanie zimna, by przez to zapobiedz tworzeniu się skorupy lodowej na ich dolnej powierzchni.

Jeżeli kijki były przechowywane w chłodnym miejscu, to należy je przed użyciem na silnym mrozie wnieść na przeciąg kilku minut do ciepłego pokoju.

Przed jazdą musi się dokładnie sprawdzić wiązania i dopasować je tak do buta, by jego koniec nieznacznie tylko wystawał przed baki. Wiązba okolna musi ściśle opinać nogę, jednak bez wywierania jakiegokolwiek na nią ucisku. Zbyt mocne bowiem ściągnięcie rzemienia zmniejsza długość kroku i powoduje rychłe zmęczenie.

Odczuwa się to szczególnie przy używaniu wiązań upinanych bardzo nisko (kiedy wiązanie okolne biegnie tuż nad górną powierzchnią deski).

### B) Podczas dłuższych i krótszych odpoczynków

Narty i wiązania należy dokładnie oczyścić ze śniegu i lodu. Ze szczególną dokładnością należy to uskutecznić w odniesieniu desek.

Oczyszczania takowych dokonywać najlepiej i najprościej rękawicą. O ile przyjdzie nam usunąć lód, którym może być dolna powierzchnia pokryta, a do starcia którego rękawica nie wystarczy, wówczas trzeba użyć ciepła ręki; w tym wypadku zabieg z rękawicą lub innym przedmiotem stosuje się potem, by zapobiedz przez to możliwości tworzenia się grud lodowych i zapewnić nartom jaknajwiększą gładkość podczas jazdy.

Niejednokrotnie mocno przymarznięty śnieg i lód zmusza odwołać się do pomocy noża lub innego twardego narzędzia. Należy wtedy bardzo uważać, by jego ostrze nigdy podczas użycia nie dotykało samej powierzchni deski.

Ostrych narzędzi używa się zresztą tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

Najbardziej wskazane jest jednak stosowanie w takich okolicznościach ciepła pokojowego wewnątrz domu lub rozłożonego ogniska na dworze. Potem najlepiej postawić narty opierając je o ścianę, płot lub inny przedmiot a nawet kijki.

Ustawiać je wtykając końce w śnieg jest niedobrze i polecać tego zawsze nie można, ponieważ może to łatwo, zwłaszcza w głębokim i zbitym śniegu, spowodować utratę gięcia.

Podczas krótkich odpoczynków można narty pozostawić na śniegu, należy je jednak wtedy ułożyć dolną powierzchnią ku górze.

### C) Po użyciu

Po użyciu oczyszcza się obie powierzchnie nart, płytkę, boki i rzemienie w myśl zasad poprzednio wymienionych.

Jeżeli nart używa się w porze odwilży, muszą być jaknajdokładniej osuszone a potem nałożone na koziol lub napięte (patrz niżej).

Następnie ogląda się skrupulatnie wiązania, poddaje się je procesowi odtajania i osuszenia. Od czasu do czasu należy je dobrze natłuszczać, by zapobiedz twardnieniu i pękaniu skóry. Badanie wiązań ma na celu sprawdzenie ich stanu i wytrzymałości przy następnym użyciu.

## II. Przechowywanie nart i kijków

### A) W ogólności

Poprzednio już zaznaczono, że narty po użyciu powinny być napięte.

Najczęściej widuje się narty przechowywane w ten sposób, że stoją pojedynczo oparte o ścianę lub róg domu. Tego rodzaju postępowanie jest dla desek szkodliwe, zwłaszcza przy końcu zimy, którą cechuje kapryśna temperatura i kiedy prawie żaden gatunek drzewa używany do wyrobu nart nie wytrzymuje zmiennego działania raz ciepłych promieni słońca, drugi raz deszczu lub ciekącej z dachu wody.

By narty mogły zachować trwale swoją pierwotną właściwość i zalety, muszą być przechowywane pod

\*) Źródło: Victor von Feilitzen—Skiidparantrusningens Vard m. m. — Soperattrick ur 1918 ars „Pa Skidor“.

\*\*) W języku szwedzkim część narty dotykająca bezpośrednio śniegu zwie się „płoż“.

\*\*\*) Szwedzi mówią w tym wypadku, że narta się „puściła“.

dachem i spoczywać napięte. Odnosi się to przede wszystkim do nart nowych.

Narty z drzewa hickory nie zachowują tak dobrze swojego gięcia, jak narty jesionowe lub dobrze smarowane narty z brzozy. Wymagają one szczególnej troski.

Istnieje kilka sposobów napinania nart.

Najprostszym sposobem to wiązanie obu desek zwróconych do siebie powierzchniami nośnymi, u góry i u dołu i wstawianie drewnianego klocka o równych i równoległych kantach, w miejscu najwyższego wygięcia, na wysokości dolnego końca płytki. Klocek

ma być nieco większy od szerokości środkowego wygięcia nart (ryc. 1).

Przy tego rodzaju napinaniu nart trzeba uważać, by rzemień górny ściągający deski wypadł w punkcie ich zetknięcia, a zatem w miejscu, w którym zaczyna się luk nosa nart, tylny zaś rzemień około 8—10 cm. od końca, względnie inaczej zależnie od konstrukcji tylnej części desek. Takie związanie nart nieprawidłowo, może spowodować z czasem zdefasonowanie pierwotnego gięcia: wiązanie za daleko ku przodowi zmniejsza powierzchnię nośną narty, przez to, że koniec podnosi się od powierzchni podstawy. (c. d. n.).

W. Strzeczowski.

## PRZEGLĄD PRASY

Sezon organizacyjny, sezon mistrzostw krytyki ogarnął całkowicie front prasy sportowej. Należy przyznać, że wiele głosów zasługuje na więcej, niż baczna uwaga — i nie tylko ze względów sportowych. Wszelkie zjawiska anormalnego naszego życia społecznego, wszelkie przesilenia ekonomiczne znajdują swój wyraz w sporcie, tem silniej i tem głębiej, im silniej i głębiej rozwijają się ideały nasze wśród społeczeństwa.

*Przegląd Sportowy* pisze raz jeszcze o sprawie olimpijskiej

„Trudno jednak zarządzać i wołać o głęboką i gruntowną poprawę stosunków, apelując do uczucia i rozumów, kiedy nóż na gardle. Zdrowy i mocny organizm broni się wtedy polityką krótkiej ręki. Wszystkie komitety czy „związki“, którym walny zjazd Z.Z. powierzy sprawę olimpijską, powinien zażądać tak odeń, jak i od podwładnych sobie zrzeszeń nadzwyczajnych pełnomocnictw na okres olimpijski. Szum, jaki powstanie z tego powodu na „sejmikach“ i walnych zgromadzeniach zwyczajnych i nadzwyczajnych, zcichnie niewątpliwie, gdy sprawę postawi się mocno i wyraźnie, to jest pod groźbę zupełnego zaniechania olimpijskiej wyprawy“.

*Przegląd* ma rację, lecz myli się pod jednym względem: szumu nie będzie. Nasze związki chętnie dadzą wszystko, oprócz pracy. Pod tym względem nie myli się autor wstępnego artykułu. Związek Piłki Nożnej jest wyjątkiem. Ow wyjątek jest anarchista. Wyjątek żąda dla siebie praw wyjątkowych i pracując szczerze dla olimpijskiej wyprawy, w stosunku do Olimpijskiego Komitetu uprawia bierny opór.

Nie sądzimy, by to było świadome, gdziekolwiek bowiem się zwracamy, wszędzie widzimy czy to inercję, czy przesilenie organizacyjne. *Przegląd Sokoli* daje wstępną artykuł „Wojsko dusz śpiących“. Pod tym wymownym tytułem czytamy

„Ktokolwiek bezstronnie przypatruje się naszemu wewnętrznemu życiu w Sokole, przyznać musi, że nasza siła wewnętrzna nie jest proporcjonalną do naszej istotnej pojemności. Liczymy członków około 100.000 — mamy bogate zastępy młodzieży i oddziałów żeńskich, mamy w naszym gronie ludzi wybitnych, i takich, co wyróżniają się stanowiskiem, i takich, co pracują z całym oddaniem się sprawie, nieraz prawie ponad siły, a jednak nie możemy twierdzić z całą stanowczością, aby Sokół dzisiejszy był tą naszą spójnią wymarzoną, jednoczącą wszystkich swych członków w jedno ciało żywe, drgające jednym ciepłym tętnem, i spełniającą jednym wyrównanym rytmem organiczne czynności ustroju naszego“.

„Albowiem, gdzież jest ów stutysięczny tłum naszych druhów, udział biorących w naszym życiu Sokolem, w naszych pragnieniach i zamierzeniach, w naszej pracy i walce o danie Sokolowi silnego podłoża gimnastycznego i społecznego? Gdzież jest

choćby jakieś 10.000, którzyby zaprawieni intensywną pracą w Sokole, chcieli, a gdyby chcieli, umieli wziąć w swe ręce wodze pracy organizacyjnej, pracy administracyjnej, pracy budzenia Ducha i krzeszenia idei Sokolej? Czyż nie jest naszym najgorętszym pragnieniem, aby z członków Sokola zrobić jedną zgodną i miłującą się rodzinę? A gdzież jest owa silna łączność, spajająca członków Sokola w węzły braterstwa i równości? Skąd ma się brać taka łączność, jeśli członkowie Sokola wcale się nie znają, a jeśli się znają to ledwie z widzenia?“

Jakgdyby echo tych słów rozlega się w miesięczniku młodzieży harcerskiej ziemi łomżyńskiej *Czuwaj*. Znowu tytuł mówi wiele: „Na przełomie“. Pisze tam autor

„Miejmy odwagę przyznać się, iż nie jest dobrze, coś się psuje, rwie. Miał coraz doskonalszych jednostek prawdziwych harcerzy widzimy najczęściej chłopców, dla których w naszej organizacji miejsca być nie powinno. Forma i tylko forma.

Niechęć do pracy, masowe występowanie starszych chłopców, lekceważenie praw, wszystko to świadczy, iż harcerstwo toczy robak rozkładu.

Stan taki, jak u nas, nie jest sporadyczny, nie tylko hufiec łomżyński stoi nad przepaścią.

Ostatnia secesja z harcerstwa i nowopowstała organizacja skautowa, Wolne Harcerstwo, również rzuca ujemne światło na istotę poczynań harcerskich. Jest rzeczą dowiedzioną, iż ci, którzy stworzyli ów ruch, początkowo nie mieli na celu tego, co uczynili. Chodziło im o reformę, o naprostowanie niejako kierunku ZHP. Nie dokonali tego. Stało się źle. Reformatorzy owi, zagalopowawszy się, poszli za daleko, ujęli sprawę krańcowo, poniekąd wyolbrzymili ją“.

Innego rodzaju chorobę przechodzi inna organizacja sportowo-ideowa Strzelec. W organie ich *Strzelec*, czytamy:

„Zjazd ten (Walny p. R.) stać się powinien odparciem generalnego szturm na Związek Strzelecki czynników antypaństwowych, świadomie czy nieświadomie podpiłkowujących korzenie siły obronnej Narodu“.

To dziwne. Czy ktoś występuje przeciw organizacji sportowej? Czy ktoś atakuje Strzelca za sumienną pracą nad przygotowaniem społeczeństwa do obrony niepodległości. Niema takich, lecz na nieszczęście dla ideałów naczelnych Strzelca, nie on jeden zresztą, ma jeszcze i inne cele, raczej polityczne. Nie stawiamy pytania, czy są one słuszne czy niesłuszne, ale stwierdzamy fakt że ideały społeczno-polityczne zawsze mają przeciwników, a przeciwnicy ci, walcząc z polityką Strzelca, zwalczają też niestety jego ideały sportowo-wojskowe, jego ideały wychowawcze. W ten sposób stwarzają się przeciwnicy idei, która wrogów w zdrowym społeczeństwie mieć nie powinna.

Czytamy dalej:

„Biblioteka Strzelecka posiada na składzie następujące wydawnictwa, które winny się znaleźć w ręku każdego strzelca. Strzelec, który nie przeczytał tak małej biblioteczki, jak „Biblioteka Strzelca“, posiada bardzo małe kwalifikacje strzeleckie. Są to książki i broszurki podstawowe, które „Związek Strzelecki“ przez sam fakt wydania je własnym kosztem lub zakupienia większej ilości dla użytku strzelca uznał za minimum tego, co każdy strzelec przeczytać powinien.

Dusza Żołnierza — Dr. Leon Wauthy 100.000 mk., Komendant do Żołnierza Polskiego 100.000 mk., Obrona Ojczyzny — W. Sieroszewski 30.000 mk., Wskazania przyszości — Józef Korczak (Piotr) 50.000 mk., Ideologia Związku Strzeleckiego — Zofja Myślińska 30.000 mk., Józef Piłsudski — Stan. Guliński 40.000 mk., Międzynarodowe Zawody Strzeleckie — kpt. Jerzy Wądołkowski 150.000 mk.“.

Z prawdziwą przykrością zwracamy uwagę na fakt, że organizacja tak potrzebna i tak pożyteczna na 7 tomów poleca do przeczytania tylko jeden „fabczy“. W książce tej pisze kpt. Wędołkowski o organizacji strzelectwa — a gdzież jest bodaj jeden lam o technice strzelania, o budowie karabinu, o wychowaniu fizycznym, marszach, bitwach i t. p. Ważną rzeczą są ideały, ale trzeba wyrobić też i umiętność fizyczną, by oddać ją w służbę ideałom.

Z innych pism otrzymaliśmy toruńskiego *Sportowca*, który staje na coraz lepszym w treści piśmie oraz *Przegląd Myśliwski* który w osobie znanego podróżnika i autora prof. Ossendowskiego pozyskał niezwykle cenną siłę do współpracy. T. R. G.

## NA MÓWNICY

# GŁOWĄ W DÓŁ

(Artykuł dyskusyjny).

Chcę omówić pokrótce ten rodzaj ćwiczeń przyrządowych i parterowych, które wykonuje się na rękach głową w dół. Są to ponoć rzeczy bardzo zbawienne, jak wielu twierdzi i mające wielkie zastosowanie praktyczne. Zastrzegam się, że nie będę tu dociekał krytycznie całej grupy ćwiczeń przyrządowych, ale tylko omówię przesadne przewroty. Zanim jednak spojrzmy na nie przez „szkiełko“ rozważmy jak dostały się one na niepoślednie miejsce zabiegów fizyczno-wychowawczych. Od zamierzchłej starożytności popisali się tłumowi lino-skoczkowie i „węzłodzie“, którzy bardzo dobrze używali górnej pary swych kończyn do chodzenia, którzy toczyli się jak kule, zwinawszy się w kłębek i t. d. To posłużyło na jeden z wzorów dla wychowawców fizycznych niemieckich z końca XVIII i początku XIX stulecia. Pierwiastki te przeszły prawdopodobnie przez Nachtgalla do Lingów i tak sprawa znalazła gotowy tor.

My, którzy szliśmy po wzory do wszystkich, między zdobyciami dostaliśmy i owe rzeczy znane u nas od bardzo dawnej przeszłości jako zabawne i imponujące błażeństwa. Jednak gdy na jakimś środku kładziemy stygmat istotnej celowości i poświęcamy mu drogi czas nauki, należy mieć pewność, że budujemy a nie burzmy.

A więc należy postawić dwa pytania (biorąc pod uwagę cele wych. fiz.): czy ćwiczenia polegające na przekręcaniu osi pionowej człowieka o 180° oraz częstym utrwalaniu tej postawy znajdują zastosowanie praktyczne w życiu codziennym, czy woskowem, ewentualnie czy przygotowują do niego, oraz czy ćwiczenia te posiadają pełne wartości zdrowotne, co tyczy przedewszystkiem ciała, a również strony psychicznej.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie znajdziemy nikłą ilościowo kategorię osobników, dla których owe ćwiczenia uważane są za bardzo wskazane —

są to lotnicy. Wiemy bowiem, że ludzie ci muszą posiadać specjalne przygotowanie z zakresu akrobatyki parterowej, muszą posiadać specjalnie urobione właściwości funkcjonalne organizmu, aby bez doraźnego szwanku sprostać swemu zadaniu. Ustawiczne wychylenia układu osi pionowej ciała o znaczne ilości stopni, nawet pełne obroty są tam na porządku lotu, więc rzecz jasna, że do tego zaburzenia trzeba się przygotować. Sprawy te zresztą były i są dokładnie badane i rozpatrywane.

Natomiast o całej obrzymio większej reszty ludzi, poza lotnikami, nie mogę dopatrzeć się takiej okoliczności, ani praktycznej potrzeby „chodzenia na głowie“. Wprawdzie można by wyliczyć szereg okoliczności, gdzie głowa ludzka znajduje się może poniżej nóg jej właściciela, ale tu weszlibyśmy na cześć polemikę, z dykteryjkami a bez argumentów.

A teraz drugie pytanie, pozostawiając już cel praktyczny poza sobą: czy ćwiczenia „głową w dół“ przedstawiają walory zdrowotne?

Wielu zasłużonych praktyków, nauczycieli gimnastyki różnych krajów, wskazuje na tę rzecz jako jądro prawdy. Ponoć wychowankowie wielu z nich oddający się owym ćwiczeniom z zapałem, są bardzo zdrowi. Jeden z nauczycieli zagran. wychował kilkoro swych dzieci wszczepiając im między innymi zabiegami, od niemowlęstwa prawie, zamiłowanie do ćwiczeń głową w dół. Nauczyciel ten opowiada, że córeczki jego były okazami zdrowia do 13 roku życia t. j. do czasu gdy małe panienki zaczęły się wstydzili tych ćwiczeń, a zaprzestawszy ich stały się anemicznymi i chorowitymi. Autor ów podaje, że przyczyną tego był właśnie brak ćwiczeń głową w dół.

Co do pierwszego, zdaje mi się, że wychowankowie byli bardzo zdrowi, a wychowawcy stosowali pozatem inne lepsze zabiegi; co do drugiego, fakt ten wyjaśnia się przerwaniem ćwiczeń cielesnych w ogólności, no i tem co mówi Dufestel w „La croissance“. Podobnych jak powyżej przykładów można przytoczyć setki.

Teraz aby przekonać się o zdrowotnym sensie tych ćwiczeń, zanalizujmy typowe z nich: stanie na rękach.

Najpierw warunki mechaniczne. Uniesienie całego ciała łukiem o 90° ewent. 180° i ustawienie go pionowo, stanowi bardzo ciężką pracę. Tu warunki są zbliżone do tych, które obserwujemy przy wysiłku, z rodzaju dźwignięcia ciężaru (Schmidt). Cały ciężar ciała spoczywa na rękach, przy pracujących najintensywniej m. prostujących. Obręcz barkowa będąc obecnie podstawą ciężaru kadłuba i odnóży dla dania najlepszych warunków mechanicznych musi sformować się najbardziej cyklicznie, przy równoczesnym usztywnieniu klatki piersiowej przez znaczniejszy skurcz mięśni wydechowych i synergistów. Płuca muszą być napełnione ścieśnionem powietrzem, aby zapewnić oparcie dla tego mechanizmu. Mięśnie brzuszne ściągnięte dla wyprostowania krzywizny ledźwiowej, pracują wraz z przeciwnymi, dla utrzymania położenia miednicy, a stąd położenia pionowego nóg. Tą drogą zostają równocześnie ułatwione warunki statyczne w kadłubie, ponieważ zostaje uregulowana równowaga nacisku na zawartość jamy klatki piersiowej i brzusznej. Na takim rusztowaniu opiera się masa kończyn dolnych, wzniesionych w górę, a stanowiących znaczny ciężar.

Jak się obecnie oddychanie i krążenie odbywa?

Przed wykonaniem ruchu i przybraniem danej pozycji, musiał nastąpić wdech. W momencie ustalenia płuca stanowią „nadęty balon“ powietrza o znacznym ciśnieniu. O oddechaniu normalnym ani nieco zmniejszonym niema mowy, warunki pracy żądają tymczasem wzmoczonej respiracji. Równocześnie skutkiem naprężenia mięśni, jakoteż skutkiem ciśnienia w płucach pnie żyłne zostają zaciśnięte, (co manifestuje się wyraźnie na zewnątrz) praca

serca odbywa się bradykardycznie częstokroć i szarpaniem, przez co następują zaburzenia w ukrwieniu serca i t. d., co już znamy jako objawy gwałtownego wysiłku.

Chodzi tu o rzecz dalszą, a mianowicie o zmiany spowodowane odwróceniem normalnej pozycji.

Serce jest zmuszone do intensywnej pracy, przy wszystkich warunkach ujemnych, w pompowywania krwi w górę, do ciała, które znalazło się w gros swej masy ponad niem. Następnie mamy do czynienia ze znacznym dopływem krwi do głowy, która znalazła się najniższej. Owo zwiększone znacznie ciśnienie w naczyniach krwionośnych głowy, oraz spowodowane przewrotem ciśnienie cieczy mózgowo-rdzeniowej podrażnia ośrodki *n. vagi* hamując zawsze akcję serca. Do tego dołączają się jeszcze dwa czynniki, polegające na warunkach termicznych i chemicznych krwi, która w danym momencie jest w mózgu. Temperatura jej mianowicie jest może nieco wyższa, a wyposażenie w tlen nieznaczne (oddech wstrzymany, a conajmniej utrudniony), zaś obciążenie w CO<sub>2</sub> wielkie. Pociąga to dalsze podrażnienie ośrodków w rdzeniu przedłużonym, więc działa jako następny moment wstrzymujący pracę serca (N. Cybulski). Bezwodnik kwasu węglowego działający jako bodziec dla wymienionych ośrodków hamujących, działa na ośrodek oddechowy, znajdujący się w dolnej części czwartej komory (około *calamus scriptorius*) jako podnieci dodatnia. Ruchy oddechowe jednak nie mogą się odbywać, gdyż jako kontrakcja występuje czynność ruchowa: nakaz wydany mięśniom do skurczu statycznego, dla utrzymania ciała w równowadze.

W naczyniach krwionośnych gałki ocznej, zwiększone ciśnienie uwidoczni się jako silne przekrwienie, które może prowadzić z czasem, w krańcowych wypadkach, do zmian patologicznych (N. Cybulski). W czasie ćwiczenia można obserwować rozszerzenie się źrenicy, oraz doświadczyć wrażeń iskier i błysków.

Dalej wzmoczone ciśnienie w mózgu spowodowane odwrotem, wywołuje, co stwierdziłem u przeszło 90 obserwowanych osobników, przykre uczucie psychiczne, zbliżone do przygnębienia, lub trwogi.

Tak w zarysie przedstawia się fizjologia tego ćwiczenia.

Jeżeli z powodu niezbadanej przyszłości życia musimy przygotować się do zaradzenia sobie w wielu opresjach, to przygotowanie nie może odbywać się kosztem sił przeznaczonych do spełnienia samego celu. Nie kaleczymy przecież żołnierzy, aby przyzwyczaić ich do ran. Nie upodabiamy się więc do owych inżynierów starej daty, którzy „budując most, dla wyprobowania jego nośności, tak długo wprowadzali coraz większe ciężary, aż most się zawalił”. Oddają pod rozwagę, czy ćwiczenia głową w dół są pracą dobrych budowniczych, czy partaczy.

Elski.

## KAROL HOFF

Dwa lata temu, 2. IX. 1921, całą kulę ziemską obiegła wiadomość, że ustanowiony został rekord światowy w skoku o tyczce przez mało znanego lekko-atletę norweskiego, Hoffa.

Dawny rekord — 409 cm., należący do amerykańczyny Fossa a ustanowiony na VII. Olimpiadzie, zdystansowany został o trzy centymetry. Lecz niedość tego: na igrzyskach w Göteborgu ustanowił Hoff wysokość 421 cm.; nazajutrz po uznaniu przez IAAF jego poprzedniego rekordu.

Dziś ma już za sobą kilka wysokości ponad 421 cm., z tych jedna, niestety oficjalnie niewymierzona — 435 cm.

Karjera Hoffa jest krótka, lecz świetna. Dwudziestoczteroletni dziś student uniwersytetu w Chry-

stjanji, odkryty był lat temu trzy na zawodach akademickich, gdzie w pięknym stylu, ale w miłej pięknym czasie 4:35 zwyciężył na 1500 m. Odkrywcą był obecny na owych zawodach szwedzki trener, Kreigsman, który zaopiekował się obiecującym młodzieńcem, kierując go najpierw na drogę 110 m. z płotkami, gdzie „wyduśił“ 17 s. Kreigsman uważając ten wynik za niedostateczny, przerzucił swego pupilka na tyczkę. Rezultat wiadomy.

Hoff mierzy 182 cm. wzrostu, waży 67 kg., ma bardzo długie mięśnie i odznacza się niezwykłą zrzecznością i elastycznością, budowę jednak posiada raczej chuderlawa.

Jak wiemy, posiada również Hoff rekord świata na 500 m. w czasie 1:05\*), ale nadto uśmiecha mu się jeszcze rekord ze wszystkich może najznakomitszy, rekord świata w dziesięcioboju. Obecnie rekord ten



Karol Hoff

należy do Klumberga i wynosi 7481'6 pkt. Istnieje jednak wyczyn Thorpego, z VI. Olimpiady, którego punktacja (wprawdzie dawnym systemem obliczona) sięgnęła 8412.955 p. Thorpe atoli miał być nie-szczęście zagrać kiedyś w zawodowej drużynie baseballowej, za co zdyskwalifikowano go dożywotnio i wymazano wszystkie jego rekordy. Wynik jego pozostaje wszakże niepospolitym a jedynym, który mu dorównać może, jest Karol Hoff.

Poniżej podajemy wyniki Hoffa (podług najlepszych przezeń osiągniętych) i dla porównania — Thorpe'go, z jego rekordowego dziesięcioboju.

	Thorpe	Hoff	
100 m.	11'1	10'8	952'40
Skok w dal	676	732	931'40
Rzut kulą	12'94	11'00	560'00
Skok w wyż	187	180	818'00
400 m.	52'2	49'2	962'40
110 m. z pł.	15'6	15'8	924'00
Rzut dyskiem	36'98	35'00	612'02
Skok o tyczce	325	435	1162'00
Rzut oszczepem	45'70	48'00	642'50
1500 m.	4:40'1	4:20	860'80
			<b>8425'52</b>

\*) Rekord ten postawił Z. X. b. r. w Berlinie, poprawiając o 0'8 s. oficjalny czas Oalvert'a (Francja), niemniej jednak istnieje na tym dystansie wynik 1:08'7 Larry Brown'a (USA).



Widzimy więc, że co do sumy punktów Hoff przewyższa (przy zmienionym nawet systemie obliczenia) Thorpe'go, trudno jednak przypuszczać, aby mógł w dziesięcioboju uzyskiwać same maksima. Tak czy inaczej atoli, na *oficjalny* rekord świata i na mistrzostwo olimpijskie może Hoff spoglądać już jak na swą własność.

W pięcioboju również ma on wielkie szanse

(200 m. 22:2 s.); za najpoważniejszego konkurenta uchodzi Gourdin, rekordzista w skoku w dal: ten ostatni osiągnął w pięcioboju: w dal — 712 cm (wyjątkowo słabo!) oszczep—41'62; 200 m. 23 s; dysk 35'6'45; 1500 m. 5:39'4. więc jednak dużo słabiej nagół od Hoffa.

W każdym jednak razie spodziewać się trzeba, iż Hoff na olimpiadzie dokona prawdziwych cudów.

J. W.

## RUGBY AMERYKAŃSKIE

„Football-Rugby“. gra, którą w Europie uznano za najbardziej ze wszystkich brutalną, w swej formie klasycznej nie jest stosowana za Atlantykiem. Amerykanie uważają, że rugby europejskie dobre jest chyba dla kobiet—dla prawdziwych atletów jest zbyt delikatne. Istotnie gra ta, uprawiana przez Anglików i Francuzów jest niedołęzną zabawą na boisku wobec istnych bitew, jakie staczają ze sobą drużyny „american-rugby“. Zdjęcia „interesujących momentów“ z meczów amerykańskich, robią wrażenie epizodu z walki byków, czy też może średnio-wiecznego turnieju. Wydaje się, jakby cyklon jaki zmiatał i unosił graczy. Miejscami jakby fragmenty z „Grunwaldu“: ciała graczy skłębione, popłatane, wiążą się na ziemi, a każde z nich jeszcze stara się walczyć o piłkę. Tu i owdzie jakiś gracz „frunie“ poziomo w powietrzu, uciekając niewiarogodnym wprost skokiem przed przeciwnikiem, trzymając kurczowo piłkę. Po każdym zawodniku widać pęd, furję i niezłomną chęć zwycięstwa, choćby po trupach innych.

Do gry takiej amerykańscy rugbyści ubrani są odpowiednio: hełmy skórzane, nakolanniki, nagnogolenniki, „materace“ pod bluzą i spodniami. Mimo to nie brak wypadków połamania nóg i rąk, wgniecenia zeber etc., ale tem się nikt nie zraża.

Prawidła tej gry zgoła różne są od europejskich. Graczy w drużynie jest tylko jedenastu (jak w zwykłej piłce nożnej). Różnica polega również na punktacji: przeniesienie piłki za linię autową liczy się jako 6 punktów, przerzucenie jej nad poprzeczką bramki—tylko jako 1 punkt.

Plac podzielony jest linjami równoległymi na 11 pasów szerokości 10 jardów. Gracz będący w posiadaniu piłki stara się przenieść ją do strefy następnej. Jako karę za auty, foule, grę brutalną i t. d. sędzia zarządza cofnięcie drużyny winnej o 1 lub 2 pasy wstecz. Istotą walki jest więc posuwanie się naprzód przebojem i *zdybywanie terenu*, z którego można być albo wypartym przemocą, albo usuniętym za karę przez sędziego.

W rugby amerykańskim cała drużyna gra jednolicie; niema tam miejsca dla występów i popisów solowych. Każdy walczy dla barw i jedynie od wspólnej walki zależy zwycięstwo. American rugby staje się bliższem bitwy niż gry przez to właśnie, że do zwycięstwa potrzeba nie jakiegoś umówionego zdarzenia, jak np. goal, ale przedarcia się siłą jednej drużyny do linii autowej drugiej.

Gra w tych warunkach trwa dość długo: 4 razy po 20 min. Po każdej części pauza pięciominutowa.

Jednak i to jest niemal ponad ludzkie siły. Dlatego american rugby pozwala drużynom na zmienianie graczy w ciągu gry bez żadnych ograniczeń.

Na linii autowej każdej drużyny stoi zawsze trener-menager, cieszący się pełnem zaufaniem klubu i mający na boisku władzę dyktatorską. Trener taki zarabiający 5.000—10.000 dolarów rocznie, poświęcony jest całkowicie swemu klubowi i zna doskonale każdego gracza. Pilnie obserwuje grę i jeżeli uważa, że który z zawodników z jakichkolwiek powodów nie spełnia należycie swego zadania, usuwa go z boiska i zastępuje rezerwowym. Graczy wolno mu zmieniać

choćby co minutę. Ma on obok siebie cały zastęp rezerwowych, których liczba dochodzi nieraz do 50!

W ten sposób klub zmuszony jest starać się nie tylko o wykwalifikowanie graczy dobrych, ale i licznych. Zwycięstwo więc osiąga nie ten z klubów, któremu udało się posiadać kilku asów, ale ten, który ma duże i pewne rezerwy. Oczywiście jest to wielką zaletą gry. Wybić się może tylko stowarzyszenie liczebne i dbające o wszystkich swych członków. Tak np. kluby uniwersytetów Harvard i Yale mają nieraz po 150—200 pierwszoklasowych graczy, z których każdy marzy tylko o tem, by choć kilka minut grać na ważnym meczu. Nic też dziwnego, że z chwilą gdy dostanie się na boisko, wyteżą wszystkie siły, by nie być odwołanym przez menagera. Zaszczep taki pozwala mu na noszenie inicjałów klubowych na koszulce. Tym sposobem liczba graczy uczestniczących w meczu bywa nieraz dość znaczna. A więc w zawodach uniwersytetów Cornell (New York) i Williams (Pensylwania), z wynikiem 28:6, w drużynie zwycięskiej dokonano 9 przesunięć, w drugiej zaś 14-tu. Innym razem w spotkaniu uniwersyteckim Princeton—Georgetown grało razem 53 graczy! Zawodnicy noszą na plecach duże numery, w jednej partji od 1—50, w drugiej od 50—100, by publiczność mogła z programów orientować się w grze.

Popularnością swą rugby nie ustępuje baseballowi. Wielkie trybuny złożone z dwóch kondy-



Moment z meczu amerykańskiego rugby

gnacji, mieszczą po kilkadziesiąt, do stu tysięcy widzów roznamietnionych i roznamietniających zawodników krzykami.

Sezon rugby jest za Atlantykiem dość krótki. Rozgrywki trwają od końca września do końca listopada.

Rugby amerykańskie wymaga oczywiście od swych adeptów nieprzeciętnych walorów atletycznych. Gracze będący w formie są pod ścisłym nadzorem trenerów i prowadzą regime bardzo surowy. Jako trening w sezonie stosują base-ball i lekką atletykę, zwłaszcza rzuty.

W przeciwstawieniu do base-ballu, opanowanego w znacznej mierze przez profesjonalistów, rugby jest w Ameryce sportem amatorskim, całkowicie zmonopolizowanym przez uniwersytety. Inna rzecz, że rugbyman, choćby był nawpół analfabeta, może dopóty być „studentem“ dopóki na boisku przysparza chwaly swej uczelni... Ameryka zerwała już dawno z europejskim przesądem, jakoby praca naukowa była dla studenta zadaniem ważniejszym niż sport...

Dotąd nie udało się tam spopularyzować rugby poza światem akademickim, a tworzone sztucznie ligi zawodowe robiły fiasco.

Najstarsze i najznakomitsze są drużyny z Yale, Harvard i Princeton. Do niedawna nikt z nimi nie mógł rywalizować. Dziś gra już w rugby około 200 drużyn akademickich. Oddzielne rozgrywki prowadzone są w Stanach wschodnich i zachodnich, a mistrzowie obu grup wchodzi do finału, o nieoficjalny tytuł mistrza USA.

Poza uniwersytetami grają jeszcze w rugby w szkołach wojskowych. Doroczne spotkanie repre-

zentacyj armji lądowej i marynarki jest już dziś meczem klasycznym.

\* \* \*

Sport ten, poza wadami, „rażąciami każdego, ma swe wielkie zalety: jest to ćwiczenie które ze wszystkich najlepiej rozwija w człowieku zdolności do walki, odwagę i pewność siebie, przyczyniając się jednocześnie do wszechstronnego rozwoju mięśniowego zawodnika.

Is.

---

## ZMIENIAMY ADRES ADMINISTRACJI

PRZENOSZĄC JĄ NA

**AL. SZUCHA 23.**

TELEFON REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Nr. 112-10.

---

## OSOBISTE

Redaktor „Stadjonu“ kpt. H. Królikowski-  
Muszkiet powrócił do kraju.

## SPORT W WOJSKU

### Z Kościuszkowskiego Obozu Szkolnego Saperów

Mimo dość późnej pory jesiennej i przejmującego zima, jakie obecnie trapi polskich sportowców, praca sportowa w KOSS prowadzona jest bardzo intensywnie. Najbardziej ożywioną działalność wykazuje Sekcja piłki nożnej, organizując szereg zawodów z drużynami wojskowymi ogólnemi. Szereg meczów, rozegranych ostatnio na własnym boisku w Obozie na Powązkach, zakończył się dla KOSS następującymi wynikami: KOSS — 30. p. SK 0 : 2; KOSS — Orkan II. 1 : 0; KOSS — Wojsk. Szkoła Sanit. 6 : 2; KOSS — 30. p. SK 7 : 1 (3 : 1).

Zawody ostatnie wykazały ogromną przewagę Saperów, którzy ładną grą i wspaniałym zwycięstwem zrehabilitowali w zupełności swą pierwszą, nawiasem mówiąc, niezasłużoną porażkę.

Dnia 25. XI. r. b. KOSS rozegrał mecz piłki nożnej z kombinowaną drużyną Orkanu, uzyskując wynik remisowy 2 : 2 (1 : 1). Dodac należy, że Orkan wyrównał stosunek bramek dopiero na 3 min. przed końcem zawodów i to jedynie z winy obrońcy KOSS.

Powyższe choćby wyniki świadczą o stałych postępach drużyny KOSS, wkladającej w swą pracę wiele ambicji i zapału. Pilny i systematyczny trening pozwoli drużynie saperskiej osiągać lepsze wyniki i postawi ją na poziomie rzeczywiście poważnych drużyn piłkarskich. Umożliwi to jej na przyszłych dorocznych zawodach, mających chlubnie ustaloną sławę, zaprezentować z jak najlepszej strony rezultaty swej pracy w tej dziedzinie sportu.

Pora zimowa siłą rzeczy paraliżuje pracę w niektórych sekcjach sportowych KOSS. I tak sekcje pływacka i tenisowa z powodu niustalonych warunków atmosferycznych musiały czynności swe bądź to zawiesić, bądź też znacznie je zredukować. Również sekcja lekko-atletyczna z wyżej wyszczególnionych po-

wodów zmuszona jest czynności swe znacznie ograniczyć. Natomiast otwiera się teraz pole do pracy dla sekcji szermierczej, która prócz miejscowych oficerów i podoficerów Obozu, zgrupuje u siebie również kilkadziesiąt oficerów, mających przybyć na kurs doszkolenia. Pożądanem jest, by KOSS w porze zimowej wprowadził u siebie również ćwiczenia w boksie i zapasnictwie, dziedzinach bardzo słabo u nas rozwiniętych, a mających w armji chyba najwdzięczniejsze pole do swego rozwoju.

Kierownikiem wychowania fizycznego Obozu jest por. Sośnicki Stanisław, znany wybitny sportsmen i rekordzista polski. Jego długoletnia praca i świetna rutyna, nabyta w osobistych doświadczeniach, pozwala się nam spodziewać, że praca sportowa w KOSS stanie na prawdziwie wysokiej wyżynie i osiągnie jaknajlepsze rezultaty.

abc.

---

## Od Wydawnictwa.

Z powodu wyżsży cen materiałów i robocizny, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę egzemplarza naszego pisma do 120.000 mk., a prenumeraty miesięcznej do 400.000 mk.

## LEKKA ATLETYKA

## WARSZAWA

Do licznych przypomnień w stosunku do PZLA dodać jeszcze trzeba następujące: należy zająć się wydaniem blankietów do prowadzenia protokołów na zawodach oraz zaopatrzeniem sprzętu lekko-atletycznego w odpowiednie stemple, stwierdzające jego przepiśność.

\*

Za bieg na przełaj Wilanów-Warszawa otrzymała drużyna „Orła Białego” nagrodę przechodnią — statuetkę, ofiarowaną przez „Składnicę Sportową”.

ef.

## ŁÓDŹ

Rekord Armji w rzucie granatem dowolną ręką, należy do strzelca 30 p. SK (DOK Łódź) *Miecielskiego* — 59 m. 93 cm.. Drugim z kolei w rzucie granatem jest por. *Tarzyński* 28 p. SK (DOK Łódź) — 58 m. Tem samym rekord *Jakimiaka* (DOK Toruń) 57 m. 35 cm., został pobity dwukrotnie.

## TOMASZÓW MAZOWIECKI

KS „Pilica” uszokował od zarządu miasta plac dwumorgowy 124 × 84 m. na boisko sportowe.

## PARYŻ

Henri Siret, zwycięzca tegorocznego „Tour de Paris”, jest jednym z najlepszych maratończyków świata. Stoi on całkowicie na wyżynie klasy *Kolehmainena*, *Loosmanna* czy *Mc. Arthura*. A jeżeli nie zdobył sobie takiej sławy, jak wielcy zwycięzcy Igrzysk Sztokholmskich i antwerpskich, to dlatego, że jako zawodowiec nie mógł z nimi współzawodniczyć. Lekka atletyka jest może sportem, w którym profesjonalizm najmniej popłaca. Znakomity Siret, były rekordman światowy maratonu dalekim jest od sławy i pieniędzy *Dempsey’ów* czy *Pelissier’ów*, i nie może jak zawodowi futaliści udawać amatora i przemycić się na Olimpiadę. Siret, obok nieśmiertelnego *Bouina* największy biegacz długodystansowy, jakiego wydała Francja, jest skromnym właścicielem kiosku z gazetami na jednym z przedmieść Paryża. Nie z bogactwem się w sporcie, a jednak ten profesjonalizm przeciął mu drogę do sławy, jaką okrył się jego kolega *Jean Bouin*, francuski bohater narodowy. Prawda, że *Bouin* poległ na polu walki, ale i Siret odznaczył się podczas wojny, gdy w Argonach pod gradem kul z zimną krwią biegał wiele kilometrów z ważnymi rozkazami. Miał więc nawet na froncie okazję do uprawiania swego sportu!

Henri Siret urodził się w r. 1887. Od wczesnego dzieciństwa był roznosicielem gazet; wcześniej zaczął więc biegać! W r. 1903 jako szesnastoletni chłopiec przychodzi 3-ci w „Tour de Paris”, w roku następnym bierze udział w raidzie pieszym Bordeaux—Paris osiągając średnio 100 klm. dziennie!

Jako maratończyk pokazał, co potrafi, dopiero w r. 1906, wygrywając 40-kilometrowy „Tour de Paris”. W zawodach tych zwyciężył później jeszcze osmiokrotnie, przyczem, ile razy startował w nich, tyle razy wygrywał.

Od tego czasu Siret dwadzieścia trzy razy był zwycięzcą maratonów we Francji, Włoszech, Niemczech, Anglii. Do zenitu swej formy doszedł w r. 1908, gdy wygrał bieg maratoński zawodowców o puchar złoty *Księżniczki Mary*, z dodatkiem 200 funtów szterlingów. Start, trasa i meta biegu była identyczna, jak podczas odbytych tylko co przedtem Igrzysk IV Olimpiady (Londyn). Siret ustanowił na dystansie 42 klm. 750 m. rekord światowy Maratonu 2 godz. 33 min. (Rekord amatorski „króla sportu” *Hannesa Kolehmainena* lepszym jest zaledwie o 24’2 s.).

Współzawodników wyprzedził Siret o przeszło 1600 m. a czas osiągnął lepszy o 20 minut, niż Amery-

kanin *Hayes*, zwycięzca Olimpiady Londyńskiej i *Włoch Pietro Dorando*, który przed *Hayes’em* dotarł do stadjonu, ale wyczerpany nie mógł dobrać do mety.

Pozatem Siret był w r. 1906 mistrzem Francji w cross-country dla zawodowców i wielokrotnie zwyciężał na 5 i 10 klm.

Wreszcie Siret posiada po *Bouin’ie*, najlepszy we Francji wynik w biegu godzinnym: 18 klm. 600 m. (Obecny amatorski rekord światowy *Bouina* z r. 1913 jest 19 klm. 21 m., rekord zawodowy *Watkinsa* — 18 klm. 878 m.).

Tego roku Siret bieg maratoński w Paryżu przerwał wskutek niedyspozycji. Zaraz potem jednak pokonał zwycięskich Belgów *Van Hoye’a* i *Cools’a* w *Bruxelles-Anvers*. Ostatnio wreszcie wygrał po raz 9-ty „Tour de Paris” w 2:30:15.

Ciekawy jest regime sportowy Siret’a. Przygotowując się do maratonu biega on codziennie, w ubraniu, nie więcej jak 10 do 15 minut. Przed zawodami uważa za konieczne najeść się na 2½ godziny przed startem, by trawic podczas biegu. Zjada wtedy dobry białek z koniny, 2 jajka, do tego z pół litra czerwonego wina i na zakończenie kawa. Nie pochwali tego pewnie żaden trener — jednak Siret dwadzieścia kilka razy w życiu zwyciężał w biegu maratońskim. A przecież *Kolehmainen*, zaproszony do *Göteborga*, oświadczył, że w życiu można tylko 2 razy osiągnąć świetny wynik w Maratonie, i dlatego on, po Antwerpi stanie do tego biegu dopiero w Paryżu!

\*

Ma się jednak wrażenie, że ten skromny zawodowiec, handlarz gazet na przedmieściu, mniej osiągnął korzyści ze sportu niż amator, olimpijczyk *Hannes Kolehmainen*, któremu wdzięczna Finlandja ofiarowała folwarczek...

Is.

\*

Mistrzostwo Francji w gimnastyce rozegrane zostało w słynnej szkole w *Joinville*. Alzatzczyk *Heeb* otrzymał I miejsce bijąc *Pannetiera*. Programu dopełnił bieg płaski 100 m. i pływanie. Jak widać, we Francji gimnastyka skłania się ku kierunkowi sportowemu.

Is.

\*

Rekord świata w skoku w wyż 201,77 cm. ustanowił ostatnio *Osborne*. Dokładniejsze dane podamy w najbliższym numerze.

## SZERMIERKA

## Pierwszy turniej szermierczy o mistrzostwo WP.

Do pierwszego turnieju szermierczego, o mistrzostwo W. P. który odbędzie się w Warszawie w dniu 13 grudnia r. b. w Szkole Podchorążych, zgłosiło się 40 uczestników.

System udzielenia nagród ustalono następująco:

a) Tytuł Mistrza będzie przyznany za najlepszy łączny wynik w trzech broniach w „poule”. (Floret, szpada, pałasz). Mistrz otrzymuje nagrodę przechodnią i dyplom;

b) za pierwsze miejsce w „poule”, w każdej z trzech broni oddzielnie — nagrody indywidualne oraz dyplomy; za drugie i trzecie miejsca w każdej broni — żetony;

c) za pierwsze miejsca w klasyfikacjach pałasza i floretu: wszyscy zawodnicy zaklasyfikowani otrzymują dyplomy uczestnictwa w konkursie.

Udział w turnieju otwarty jest dla wszystkich wojskowych służby czynnej oraz wojskowych rezerwy, którzy odpowiadają przepisom o amatorstwie w sporcie szermierczym.

## PIŁKA NOŻNA

## PARYŻ

Sensacyjne klęski mistrza Francji. W grze o puchar Francji mistrz zeszłoroczny *Red Star* uległ na własnym boisku 1:3 klubowi prowincjonalnemu *Racing Club de Roubaix*. 2 tygodnie przedtem drużyna paryska pokonana została przez tenże RCR w Rouboix.

\*

*Stade Français* — PUC 6:2

Paris Université Club został wyeliminowany z rozgrywek o puchar Francji.

## RENNES

Norwegja — Bretanja 5:1

Po pokonaniu reprezentacji Francji 2:0 drużyna norweska rozegrała zawody z teamem prowincjonalnym. Honorowy goal Bretańczyków padł z rzutu karnego.

## LILLE

Paryż — Francja Północna 5:1.

Nowe zwycięstwo świetnej drużyny paryskiej, która niedawno pokonała Londyn w stos. 3:1.

## PRAGA

Slovan — Hakoah (Wiedeń) 4:2 (1:1).

25.XI. Niespodziewana klęska znanego w Polsce ze swego pobytu Hakoah.

Slovan należy obecnie do najsilniejszych drużyn czeskich.

## AMSTERDAM

Szwajcjarja — Holandia 4:1 (1:1).

25.XI. Zawody międzynarodowe powyższych reprezentacji zakończyły się wspaniałym zwycięstwem Szwajcarów, którzy szczególnie po przerwie wykazali poważną przewagę, uwieńczoną 3 bramkami. Reprezentacja holenderska grała dużo słabiej, niż w zawodach ostatnio rozegranych.

## LONDYN

Liga angielską

Wyniki zawodów o mistrzostwo z dn. 25.XI.1923: Chelsea — Middlesborough 2:0; Huddersfield own — Bolton Vanderers 1:0; Aston Villa — Liverpool 1:0; Tottenham Hotspurs — Arsenal 3:0; Westbromwich Albion — Everton 5:0; West Ham United — Bournley 0:0; New Castle United — Preston Northend 3:1; Nots County — Birmingham 1:1; Sheffield United — Nott Forest 0:0.

## ATLETYKA

## Polskie Tow. Atletyczne

W dniu 2.XII b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Pol. Tow. Atl. w Warszawie, na którym wysłuchano obszernie sprawozdanie Zarządu, wygłoszone przez prezesa Wł. Pytlasińskiego.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i podziękowano Pani Pytlasińskiej za bezinteresowne pełnienie funkcji sekretarki.

Do Zarządu na rok 1924 wybrano: na prezesa towarzystwa p. Wł. Pytlasińskiego (przy akłamacji); na członków Zarządu w głosowaniu tajnem: pp. Bielkiewicza, Davisona, Karlewskiego, Królikowskiego, Litwinka, Samborskiego, Szafranowicza, Zagórnego, Ziffera, Zakrzewskiego i Olszakowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej: pp. Knedlera, Lipczyńskiego i Świerczewskiego.

Do Sądu honorowego: pp. Sąsindę, Romana Pytlasińskiego, Chodnikiewicza, Maciejewskiego i Podgórskiego.

Walne Zebranie upoważniło Zarząd do regulowania składek członkowskich, wstępnych i uczniów (młodzieży) Towarzystwa na rok 1924, oraz do zaciągnięcia pożyczki wśród członków towarzystwa na kupno materaca do walk zapasniczych.

Udział w pożyczce zgłosili: p. Bielkiewicz 50 mil., p. Davison 25 mil., p. Szafranowicz 25 mil., p. Królikowski 10 mil., p. Lipczyński 10 mil., p. Pytlasiński 5 mil., p. Maciejewski 5 mil., p. Karlewski i Płodowski po 3 miliony; oprócz tego upoważniono p. Litwinka do zbierania dobrowolnych składek wśród członków i uczniów ćwiczących.

Przewodniczył Walnemu Zebraniu p. Królikowski-Muszkiet, sekretarzował p. Olszakowski. Asesorowie: p. Zakrzewski i p. R. Pytlasiński.

\*

Pol. Tow. Atlet. uchwałą Walnego Zebrania z d. 3.XII b. r. uznało „Stadjon“ za swój organ oficjalny.

## NARCIARSTWO

Przejazdy i połączenia kolejowe. Ministerstwo Robót Publicznych, mając zamiar przedłożyć Ministerstwu Kolei Żelaznych postulaty towarzystw turystycznych, krajoznawczych i narciarskich w sprawie pożądanych zmian w rozkładzie jazdy, połączeń, bezpośrednich wagonów i t. d., zwróciło się do odnośnych towarzystw z prośbą o nadesłanie najpóźniej w ciągu miesiąca wniosków dotyczących:

a) pożądanych zmian rozkładu jazdy na liniach mających znaczenie dla turystów i narciarzy;  
b) pożądanej zmiany połączeń kolejowych;  
c) życzeń odnośnie do kursu odpowiednich wagonów do głównych stacji turystycznych i narciarskich.

W pierwszej linii należałoby uwzględnić połączenia zimowe Lwowa, Krakowa i Warszawy z głównymi stacjami narciarskimi.

O ile odpowiedzi na te pytania wpłyną od towarzystw w stosownym czasie, możemy się spodziewać szeregu udogodnień w przejazdach kolejowych dla narciarzy i turystów.

\*

Zawody Towarzystwa „Wintersportclub“ w Bialej-Bielsku, jak się dowiadujemy odbędą się w następujących terminach: 16 grudzień r. b. — zawody wewnętrzne, 22-go stycznia — zawody międzynarodowe.

\*

Zarząd bielskiego „Wintersportclub“ na sezon 1923—24 ukonstytuował się następująco: prezes — dr. E. Stonarski, w-prezes — Wł. Wilke, skarbnik — W. Pusch.

Adres Towarzystwa: ul. Główna w Bielsku sklep p. Prochaski.

\*

III. Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem. Miło nam jest podzielić się z czytelnikami wiadomością, że prace organizacyjne, związane z przygotowaniem zawodów międzynarodowych, rozpoczęły się zarówno na terenie Zakopanego jak i Warszawy. Inicytywę rozpoczęcia takowych dał w jednym miejscu PZN, w drugim SNTT. Dzięki tej ostatniej odbyło się w Zakopanem zebranie inauguracyjne, na którym wybrany został przewodniczący Kom. w osobie znanego w sferach narciarskich i wielce dla nich zasłużonego d-ra Diehla. Już sama osoba przewodniczącego daje rękojmię, że organizacja zawodów wypadnie w sezonie bieżącym nie mniej sprawnie i zadawalniająco, aniżeli w roku ubiegłym.

Skład Komitetu Organizacyjnego uzupełniono w dalszym ciągu następująco: w. prezes — dr. Morawski, sekretarz — W. Denhoff-Czarnocki. Członkowie prezydium: dyr. Stryjeński, prof. Stopowy, Roja. Członko-

wie: dr. Nawrotny, kpt. Ziętkiewicz, inż. Krobicki, Chlebno, mjr. Gebel, płk. Wagner, N. Fiszer, Kompol, Sekierski, dr. Świerz, Rudnicki, prof. Mirnyński, Hałasowski, Zborowski, Wierzyński, Góra, dr. Wilczyński.

Przewodnictwo poszczególnych komisji objęli: technicznej—dyr. Stryjeński, kwaterunkowej—W. Denhoff-Czarnocki, skarbowej—prof. Stopowy, prasowej—dr. Diehl, bankietowej—dr. Morawski.

\*

**Subwencje dla towarzystw narciarskich.** W związku z akcją rządową, mającą na celu sanację skarbu państwowego, zostały, o ile nam z zupełnego pewnego źródła wiadomo, skreślone wszelkie subwencje dla towarzystw, jakie były wstawione w preliminarz budżetowy Min. Robót Publicznych na rok 1924. Z tego powodu zarówno Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie, jak i SN „Czarni“ we Lwowie nie otrzymają w roku bieżącym żadnej zapomogi. Smutny to zaiste objaw, tem smutniejszy, że powiększoną za to pewnie będzie pozycja w budżecie na budowę nowych szpitali.

\*

**Zaproszenie na zawody narciarskie w Klosters** (Szwajcaria). Polski Związek Narciarski otrzymał niedawno serdeczne zaproszenie na zawody narciarskie do Szwajcarii, organizowane przez „Klub Narciarski Klosters“.

Zawody te nosić będą charakter wielkich zawodów międzynarodowych i stanowić będą niejako przegląd sił przed zawodami w Chamonix, ponieważ zaproszone na nie zostały wszystkie narodowości. Trwać będą od 20—27 stycznia 1924 r. w Klosters, Ponteresina, St. Moritz i Davos.

Polscy współzawodnicy byłiby uważani za gości, to zn. że pobyt i utrzymanie w Szwajcarii nie pociągnęłyby za sobą specjalnych kosztów. Dodając do tego niewielkie wydatki związane z podróżą, która byłaby tylko częścią podróży odbywanej do Francji — należy stwierdzić, że obecność naszych narciarzy na tych zawodach jest możliwa.

Pytanie tylko, czy jest ona wskazana.

\*

**Echa zawodów w Grindenwald 26 — 28 stycznia 1923 r.** PZN otrzymał obecnie z Komisji Technicznej Szw. Z. N. wykaz not polskich współzawodników, którzy brali udział w powyższych zawodach:

		Noty sędziów				
		Skok	Długość	I.	II.	III.
1. Krzeptowski	I	33	3'04	2'34	2'44	stojąc
	II	38	2'24	2'14	2'24	„
	III	37	2'30	2'40	2'20	„
Suma not poszczególnych sędziów			7'58	7'08	6'88	
Przeciętna poszcz. sędziów			2'526	2'360	2'293	
Przeciętna wszystkich not			2'393			

		Noty sędziów				
		Skok	Długość	I.	II.	III.
2. Rozmus	I	31	4'46	4'76	3'96	upadek
	II	37	3'80	4'40	4'10	„
	III	35	4'22	4'52	4'72	„
Suma not poszczególnych sędziów			12'48	13'68	12'78	
Przeciętna poszcz. sędziów			4'160	4'560	4'260	
Przeciętna wszystkich not			4'326			

W notach sędziów orzekających uwzględniono współczynnik odległości. Przeciętna długość skoków stojących 47 m. Dodatek za odległość 0'06.

## RUGBY

**Paryż. Rozgrywki o mistrzostwo okręgu.** „Racing Club de France“ w Colombes pobił dość znacznie „Stade Français“ w stos. 12:3. Jest to od chwili zapoczątkowania rugby we Francji 63 mecz między temi klubami. Gra prowadzona ambitnie, stała na wysokim poziomie mimo błotnistej terenu.

Natomiast rozegrane jednocześnie z powyższem spotkanie między „L'Olympique“ a „Club Athl. des Sports Généraux“ zakończyło się skandalem: CASG opuścił boisko z powodu brutalnej gry przeciwników, posługujących się pięściami. Is.

\*

**AZS Warszawski ma w niedalekiej przyszłości ukonstytuować sekcję rugby.** Treningi już rozpoczęto pod kierunkiem p. M. Baquet'a.

\*

**Konflikt w angielskim rugby na tle amatorstwa.** „Kwestja profesjonalizmu“ w Anglii wobec istnienia zorganizowanego, jawnego, uczciwego zawodowstwa, pojawia się stosunkowo rzadko. Niejednokrotnie wywołuje ją zbytnia skrupulatność, dochodząca do pedanterji, jaką mają Anglicy w przestrzeganiu amatorstwa. Zdarzenia, które w Anglii stwarzają poważne kryzysy, na kontynencie nie zwróciłyby na siebie uwagi. Oto walijski klub „Newport FC“, niezwyoczony w ciągu sezonu ostatniego (1922—23), ofiarował swym graczom na pamiątkę cenne chronometry, opierając się na pozwoleniu „Welsh Rugby Union“. Tymczasem jeden z graczy Newportu, Szkot Mc. Pherson otrzymał od swej „Rugby Union“ nakaz zwrotu prezentu klubowi pod grozą dyskwalifikacji. Do nakazu tego jednak nie zastosował się. Surowa „Scottish Rugby Union“ uznała go za zawodowca i stosując konsekwentnie zasady statutów, za zawodowców uważała tych, którzy grać będą z Mac Phersonem lub przeciw niemu.

Związki angielski i irlandzki narazie w konflikcie zachowują neutralność, a sprawa jest dotąd niezakończona.

Podobny wypadek zaszedł w r. 1897, kiedy tenże „Newport FC“ najlepszemu ze swych graczy, Gouldowi ofiarował prezent nieco okazalszy: małą fermę („cottage“). Wtedy również milczały związki Anglii i Irlandji, a „Scottish Union“, zawsze o purytańskiej surowości zasad, mając tym razem za sobą poważniejsze motywy, zaprotestowała, ogłaszając bojkot Walji, który załagodzony został dopiero w r. 1899.

Zdarzały się jednak w Wielkiej Brytanji przesilenia znaczniejsze i nieograniczające swych przyczyn do wypadków indywidualnych. Oto około roku 1892 weszło w modę w niektórych klubach północnej Anglii ściąganie dobrych graczy z kontynentu i opłacanie ich za trudy. Wówczas wszystkie cztery amatorskie Rugby Union Zjednoczonego Królestwa wystąpiły solidarnie i wykluczyły z pośród siebie kluby winne. Towarzystwa te stworzyły wówczas oficjalną ligę zawodową, t. zw. „Northern Union“. Operacja ta dała doskonałe rezultaty: odtąd amatorski sport rugby nie doznawał poważniejszych wstrząśnień, gdyż elementy cięższe ku profesjonalizmowi miały otwartą drogę do „Northern Union“. Is.

\*

**Paryż. Blackheath — Racing — 17:9.** Zawody powyższe odbyte z okazji jubileuszu stulecia rugby przyniosły pewne zwycięstwo najstarszemu z klubów londyńskich nad Racingiem. Jedynie wielkiej ambicji w grze zawdzięczają Francuzi uchronienie się od klęski, gdyż Blackheath miał nad niemi ogromną przewagę. Ze wszystkich graczy wybijał się Harris, napastnik drużyny londyńskiej, który o klasę przewyższał wszystkich swych partnerów. Harris dzięki swej nieczwonnej technice i taktyce, brawurze i dobremu biegowi, może słusznie uchodzić za jednego z najlepszych rugbymenów świata. Is.

## B O K S

**Polski Związek Bokserski.** Zarząd Polskiego Tow. Atletycznego, który w swoim czasie otrzymał od Z. polecenie zorganizowania samodzielnego Związku Bokserskiego, zwołał na dz. 2 grudnia zebranie Komitetu Organizacyjnego tego Związku, przyczem do przyjęcia udziału w jego pracach zaproszeni zostali przedstawiciele organizacji bokserskich z całej Polski.

Posiedzenie odbyło się w lokalu „Stacjonu“ przy obecności 14-tu osób; zebranie zagałł prezes PTA p. Pytłasiński, oddając następnie przewodnictwo p. mecenasowi Samborskiemu. Po przyjęciu uchwały o utworzeniu Związku, przystąpieniu do Związku Związków i do Międzynarodowego Związku Bokserskiego, obecni wysłuchali referatu p. Junoszy Dąbrowskiego o projekcie statutu i regulaminu technicznego, który postanowiono przesłać w odpisie wszystkim zainteresowanym organizacjom celem bliższego rozpatrzenia. Następnie dokonano wyborów Zarządu tymczasowego, w skład którego weszli pp. mecenas Samborski—prezes, kpt. Królikowski-Muszkiet—wiceprezes, Junosza-Dąbrowski—sekretarz, inż. Niewiadomski—skarbnik, por. Laskowski, pp. Kowalski z Poznania i Waliński z Inowrocławia—członkowie.

Następne zebranie odbyć się ma w dniu 16 grudnia b. r.

Jak z powyższego wynika, sprawa utworzenia Związku Bokserskiego, która tak długo pozostawała w zapomnieniu—weszła nareszcie w okres urzędowania. Sądząc po szybkości, z jaką sport bokserski rozwija się szczególnie na kresach zachodnich, Polski Związek Bokserski wkrótce winien zająć jedno z wybitniejszych miejsc wśród naszych organizacji sportowych.

\*

**Zawody bokserskie na korzyść funduszu Olimpijskiego.** Jak już komunikowaliśmy, Komisja Funduszu Olimpijskiego urzędza na dochód funduszu wielkie zawody bokserskie z udziałem najlepszych sił polskich. Zawody odbędą się w gmachu Cyрку, udzielonym Komisji bezpłatnie przez Dyрекcję, w sobotę 15 grudnia popołudniu. Należy się spodziewać, że ze względu na cel tej imprezy, którym jest z jednej strony zasilenie funduszu olimpijskiego, a z drugiej propaganda tego sportu, w Warszawie mało jeszcze uprawianego, na prowincji zaś, szczególnie w Wielkopolsce, bardzo już rozwiniętego i stojącego na dość wysokim poziomie, ściągnie wielką ilość widzów.

\*

**Battling Siki** został pokonany w Ameryce w 15 rundach na punkty przez **Vida Narfolka** również muryzyna.

\*

Wschodząca gwiazda francuska **Mascart** (waga piórkowa) zwyciężył w Paryżu Anglika **Billy Maltbews'a** w 14 rundzie. Niezadługo odbędzie się prawdopodobnie spotkanie jego z **Criqui** b. mistrzem świata i jeszcze obecnie mistrzem Europy.

\*

Następcą **Joe Becketta**, który po ostatniej klęsce z **Carpentierem** porzucił ring, stał się **Goddard**. Nowy mistrz Imperjum Brytyjskiego uzyskał ten tytuł dzięki dyskwalifikacji **Bloomfielda** podczas walki, w której ten ostatni wykazywał przewagę.

\*

**Dempsey** ma przyjechać na wiosnę do Europy.

## PŁYWANIE.

**Kobieta osiąga 1:12'4 na 100 m.!** Nowe tryumfy **Miss Ederle**. Z nieskończonej serii światowych rekordów pływackich ustanowionych w tym roku, z których już w lipcu 20 doczekało się zatwierdzenia przez FINA, jednym z najświetniejszych jest czas fenome-

nalnej amerykanki **Miss Ederle**, która podczas zawodów w Honolulu przepłynęła 100 m. stylem dowolnym w 1:12'4! **Miss Bleibtrey**, właścicielka poprzedniego rekordu 1:13'6, ustanowionego na VII Olimpijdzie, uchodziła dotąd za nieodścignioną.

Tego samego dnia **Miss Ederle** obaliła na 200 m. styl dow. rekord **Miss Boyle** 2:47'6 (z r. 1921), zastępując go niezwykłym czasem: 2:45'8

W ciągu tychże zawodów olimpijczyk **W. Kealoha** przepłynął 100 m. nawznak w 1:13'6; czas lepszy o 1/2 s. od rekordu europejskiego **Skampera** (Kolonja). Rekord światowy **Kealohy** (z 1923 r.) jest 1:12'6 — t. zn. tyle, ile **Miss Ederle** robi stylem dowolnym.

**Miss Ederle** jest więc szczęśliwą właścicielką rekordów światowych na 100 m., 150 y. (1:45 s.), 300 m., 300 y. (3:58'4), 400 m. (5:53'2), 440 y. (5:54'6), 500 y. (6:45'2) i 500 m. (7:22'2). Natomiast osiągnięty przez nią czas na 100 y.—1:05 nie jest rekordem światowym, jak mylnie podawały niektóre pisma. Rekord **Miss Bleibtrey** jest bowiem 1:03 6.

Można więc uważać **Miss Ederle** za najznakomitszą pływaczkę świata, obok słynnej **Annette Kellermann**, niezwykłej, w swoim czasie, na długich dystansach.

Sem.

\*

**Bouvier** ustanowił w Brukseli 20 października rekord francuski na 200 m. na piersiach 3:1'8, a więc o całe 4'2 s. lepszy od rekordu dotychczasowego (**Sommerera**). **Bouvier** nie ustępuje wiele klasie „Brustschwimmerów“ niemieckich.

Sem.

## List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W myśl przysłowia „Czem chata bogata, tem rada“ przesyłam na fundusz Olimpijski do dyspozycji Redakcji 6 franków 75 centimów srebrem.

Jednocześnie proszę o opodatkowanie się na rzecz Olimpijdy następujących podoficerów 36 pp.: st. sierż. **Caika Piotra**, **Wojtanię Kazimierza**; sierż.: **Abramczyka Stefana**, **Brzózkę Michała**, **Grabowskiego Szczepana**, **Jachacego Józefa**, **Jelenia Stanisława**, **Kicińskiego Franciszka** i kpr. **Daneckiego Franciszka**.

Warszawa - Praga 22. XI. 1923.

Z żołnierskim pozdrow. *Grzegorz Ciepliński*  
kapral 36 pp.

## KOMUNIKATY

Komunikat Warszawskiego Okręgowego Związku  
Lecko-atletycznego

W związku z nieściąsłościami, zawartemi 1) w sprawozdaniu z nadzw. walnego zebrania WOZLA, podpisanem skrótem „Dz.“, oraz 2) w artykule „Sport na wsi“ („Stadjon“ Nr. 30 (34), Warszawski Okręg. Związek Lecko-atletyczny uważa za swój obowiązek podać do wiadomości, co następuje:

*Ad 1)* W sprawach, dotyczących przygotowania do olimpijady paryskiej postanowiono nie tylko ułożyć program zawodów wiosennych, lecz także zwrócić się do PZLA z inicjatywą zebrania w Warszawie przygotowawczej reprezentacyjnej grupy lecko-atletycznej, celem przygotowania jej pod okiem p. **Baquet'a**, oraz zorganizować zbiórkę na fundusz olimpijski w drodze odpowiedniego opodatkowania poszczególnych czynnych lekkoatletów.

Co do programu zawodów, to walne zebranie WOZLA postanowiło nie tylko ułożenie programu wiosennego, ile na cały rok w porozumieniu PZLA oraz innymi Okręgowymi Związkami.

Sprawa **Sobieszyna** została na walnym zebraniu dostatecznie wyjaśniona, obecnie dodać należy, że

ostatecznie jej załatwienie leży jedynie w kompetencji PZLA.

Ad 2) Klub Sportowy Sobieszyńskiej Szkoły Rolniczej nie tylko, że został dopuszczony do zawodów o mistrzostwo okręgu warszawskiego, lecz po zgłoszeniu przez niego zawodników, został wciągnięty do ogólnej listy startujących i wyszczególniony w programie zawodów. Jednakże z niewiadomych i od WOZLA niezależnych powodów, klub ten w zawodach udziału nie wziął, mimo, że niektórzy jego zawodnicy znajdowali się w czasie zawodów w Warszawie.

Zupełnie nieciśłym jest zwrot, że „Sobieszyńiaków z łaski dopuszczono tylko do zawodów młodzików w Warszawie”, gdyż KS Sobieszyńskiej Szkoły Rolniczej przyjmował udział w zawodach na równi z wszystkimi innymi klubami okręgu warszawskiego, a to ze względu na to, iż PZLA wobec niewyjaśnionych stosunków w Lubelskim OZLA, zezwolił na uczestnictwo członków Sobieszyńskiego KS, przynależnego terytorjalnie do Lub. OZLA, w zawodach, urządzanych przez WOZLA.

Z chwilą rozpoczęcia czynności przez Lubelski OZLA, na mocy polecenia PZLA Klub Sport. Sobieszyńskiej Szkoły Roln. wrócił ponownie pod kompetencję swego terytorjalnego związku, siłą więc faktów wszelka opieka czy też troska WOZLA o zawodników SSR musiała ustać.

#### Komunikat Zarządu WOZPN z dnia 28. XI. r. b.

1) Uchwalono wyrazić podziękowanie Warszawskiemu Tow. Cyklistów za bezinteresowne udzielenie boiska, oraz zorganizowanie meczu: Team klasy A. — Team klasy B. w dniu 28. XI. r. b.

2) Podaje się do wiadomości wyjaśnienie PZPN, że kluby zdyskwalifikowane nie mają prawa rozgrywania żadnych zawodów publicznych, czyto wewnętrznych, czy też zewnętrznych.

3) Opłata za badania lekarskie wynosi 300.000 mkp. przytem w przyszłości regulowana będzie automatycznie podług opłat obowiązujących w lecznicach.

#### Komunikat Wydziału Dyscypliny WOZPN z dnia 18. XI. r. b.

1) Zwraca się wszystkim Klubom Związkowym uwagę na ścisłe przestrzeganie obowiązku zgłaszania wszelkich zawodów do Wydziału Gier i niezależnie od tego do Wydziału Sędziów o wyznaczenie sędziego. Zawiadomienia te mają być drogą bezpośrednią nadsyłane pod adresem wspomnianych Wydziałów w terminie 5-cio dniowym przed zawodami, a w razie technicznych przeszkód uniemożliwiających terminowe zawiadomienie, winny Kluby pomimo przekroczenia wyżej wskazanego terminu takie zawiadomienia wysyłać z uzasadnieniem zwłoki. Niestosowanie się do powyższego nakazu będzie odtąd surowo karane. (Zasada: pismo Wydz. Sędziów z 6. X. 23. tut. Licz. 480 (W.D. 23.))

2) Na podstawie § 8. pkt. f. Reg. Wydz. Dysc. gracza Jasińskiego Władysława z RKS „Skra”, zawodowo uprawiającego grę w tenisa, zawieszono z dniem 23. XI. 23. w czynnościach gracza wspomnianego Klubu aż do odwołania, przekazując równocześnie sprawę powyższą do ostatecznego załatwienia przez Wydział G. i D. PZPN w myśl § 20 Statutu PZPN z 1923 r. (Zasada: tut. Licz. 503 (W.D. 23.))

3) U k a r a n o: a) gracza Cztertyńskiego Stanisława z KS „Warszawianka” 6-cio miesięczną dyskwalifikacją od dnia 1. XII. 23. do dnia 31. V. 24. włącznie, za nieusprawiedliwione niestawienie się jako gracza do drużyny reprezentacyjnej kl. „A” na zawodach w dniu 25. XI. r. b. b) gracza Rozenblata Romana z ZTGS „Makabi” 6-cio miesięczną dyskwalifikacją od dnia 1. XII. 23. do dnia 31. V. 24. włącznie, za to, że będąc zgłoszonym dla wspomnianego Tow., brał udział w zawodach w barwach KS „Hakoah”

w Łodzi, oraz za niesportowe zachowanie się tam. (Zasada: pismo Łódzkiego OZPN z 20. X. 23. tut. Licz. 483 (W.D. 23.))

#### Komunikat WTC

W związku z umieszczoną w Nr. 29. „Stadjonu” z dnia 15. XI. r. b. wzmianką o zorganizowanych przez nasze T-wo w październiku zawodach kolarskich Austrija — Polska — Węgry, zaznaczyć musimy, iż do użycia powyższego tytułu upoważniały nas następujące dane: a) pp. Schaffer i Reischl z Wiednia, oraz pp. Burghardt, Mazak i Welwart z Budapesztu, delegowani byli na zawody do Warszawy przez Związki Kolarskie Austriacki i Węgierski; b) pp. Schafer, Reischl i Burghardt: jako najwybitniejsi przedstawiciele swych Związków, zgłoszeni byli do Mistrzostwa Świata Amatorów w Zurychu 1923 r.; c) polskie kolarstwo reprezentowali uczestnicy Mistrzostwa Świata w Zurychu, pp. Stankiewicz, Szymczyk, Lange i „lko”.

#### Komunikat AZS

Na dorocznym Walnym Zgromadzeniu AZS z dnia 17. XI. b. r. wybrano na r. 1923/4 następujący Zarząd: Prezes — prof. Edward Wittig, v.-prezes administrac. — T. Semadeni, v.-prezes sportowy — H. Niezabitowski, komisarz sportowy — St. Piątkowski, sekretarz — R. Stypińska, skarbnik — R. Auderski, gospodarz — H. Życzkowski, kierownik sekcji wodnej — O. Gordziałkowski, kierownik sekcji pływackiej — A. Heinrich, kierownik sekcji lekko-atl. — J. Wiśniewski, kierownik sekcji p. nożnej — A. Pobóg-Filipowski, kierownik sekcji narciarskiej — J. Rudnicki, kierownik sekcji bokserskiej — J. Strzeszewski, kierownik sekcji szermierczej — M. Wnorowski, kierownik sekcji sportów zimowych — K. Zebrowski.

## PRENUMERUJCIE „STADJON”

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

Klub Sportowy 85 p. Strz. Wil N.-Wilejka. Złożone na F. O. pieniądze przekazaliśmy Komisji F. O.

J. Nowicki — Tomaszów M. Dziękujemy za szczere życzenia. Komplet „Stadjonu” od I.V — I.XI = 24 numery kosztuje dla szkół 2.000.000 mkp.

Por. Niklewicz. Przepisy PZLA nabyć można w redakcji „Sportu” Lwów, ul. Zimorowicza; w piłkę koszykową YMCA, Warszawa, Aleje Ujazdowskie. Podręczniki boks i rugby w języku polskim w opracowaniu.

„Czytelnikowi”. Od następnego numeru począwszy „Stadjon” wychodzić będzie w środy rano.

Klub Sportowy IV D.Ż.N. Łódź. Chętnie sprostujemy w najbliższym numerze „Stadjonu”.

## TARCZE WZORU MIĘDZYNARODOWEGO

do konkursowych strzelań

SĄ DO NABYCIA

w Komisji Dostaw Związku Strzeleckiego

Al. Jerolimskie 27 m. 3.

Tarcze pistoletowe . . . . . 80.000 mk. szt.

Tarcze strzelbowe (karabinowe) 160.000 „

NA SEZON ZIMOWY!

od 75 c/m **NARTY jesionowe** do 235 c/m

SZWAJCARSKIE Elite, Special, Tödi, Alpina

FIŃSKIE BRZozowe do biegów długich i skoków

WIAZANIA RZEMIENNE Berges, Huitfeld, Staub, Długorzemiennie,  
Ellefsen, Schuster

ZABKI (BAKI) we wszystkich modelach i wielkościach

NACIĄGACZE do wiązań rzemiennych

KIJE NARCIARSKIE leszczynowe, jesionowe, bambusowe, tonkinowe

TALERZYKI do kijów trzcínowe i aluminiowe

SMAR, WOSK, PARAFINA, OLEJ, SKIOLIN  
wszelkich gatunków w zastowaniu do warunków atmosferycznych i do konserwowania desek

OBUWIE NARCIARSKIE krajowe i zagraniczne

OKUCIA do obuwia narciarskiego i turystycznego

LINY turystyczne

NARTY myśliwskie, raki, karpie, okulary, plecaki

WEŁNIANE sweatry, kamizelki, szale, czapki, rękawice, owijacze, skarpetki,  
pończochy, piexsy

NACZYNNIA aluminiowe turystyczne.

**TWO**  
  
**KOMISPOL**  
SPÓŁKA AKCYJNA DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

WARSZAWA,  
Nowy-Swiat 61,  
Krak.-Przedm. 16.

Wydawca: ppłk. dr. OSMOLSKI. Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET. Zast. red.: rtm. A. MRYC.  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ALEJA SZUCHA 23, tel. 112-10.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy — jednoszpaltowy 40000 mkp. (warunkowo). W tekście o 50% drożej.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Prenumerata w grudniu 400000 mk. (warunkowo). Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czek. P. K., O. Nr. 7498

Tłoczono w drukarni M. S. Wojak.—Przejazd 10.